Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA Kilińskiego 1 tel. 11-87-26 Konto P. K. O. 21540 Prenumerata: kwartalnie 50 gr.

BÓJ z bolszewizmem

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIU WALKI Z KOMUNIZMEM

ROK II Nr. 2 Luty 1937

DEKLARACJA IDEOWO-POLITYCZNA

obozu tworzonego przez

PUŁKOWNIKA ADAMA KOCA

W Polsce nie ma miejsca dla komunizmu

Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jaknajlepiej Ojczyźnie, zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski, którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycyj dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku.

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa poprzez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde „dziś" ma swoje „wczoraj" i swoje „jutro". Polskiego „wczoraj" w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przeprowadziła analizę naszej dawnej wielkości i błędów, a niedawno jeszcze rozbrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który — nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nieustępliwie jego wady — całego życia nieszczędnym ekspensem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.



Płk. Adam Koc.

Jakież jest polskie „dzisiaj"? Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne, dokonując tego w niezwykle trudnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju. Zbudował państwo, będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziejową.

Polacy, podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczelnictwem Pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez Niego w rządzeniu się i regulowaniu swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerej chęci służenia Ojczyźnie. Wytwarzają się w narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, które jednak, nie definiując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w taniej choć buńczucznej frazeologii i nie skoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.

Nietylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek, jako też i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg, do tych celów prowadzących. Najlepsza wola i najofiarniejszy za-

pał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolicie kierowany, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek.

Nasz pogląd na najwyższe zagadnienia i nasze zasady, wytyczające drogę ku Jutru:

1) Normę naszego wewnętrznego życia stanowi Konstytucja Kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie; ukracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu silną i sprężystą władzę, opartą o przemożny autorytet Głowy Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury, dzierży w swym ręku władzę zasadniczych rozstrzygnięć.

OBRONA POLSKI

2) Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia. Marszałek Piłsudski ukochał ją nade wszystko. Wiedział, że będzie ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty. Wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wytrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla Wodza armii, dlatego w sposób przewidujący tego Wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tle dziejów Polski zjawiska. Oto armię otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa, które rozumie jej rolę i konieczności, związane z obroną Państwa.

Marszałek Śmigły-Rydz wskazał na ideę obrony Państwa, zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyć. Siła obronna państwa, wywodząca się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najkardynalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym pieniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwi naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) Odrobienia istniejących ciągle jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców.

b) Zagwarantowania naszej Ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata.

3) Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu; daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju; nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem Państwa.

4) Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizacyjnego rozwoju z katolickim Kościołem i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego Kościoła, dlatego Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką. W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku określonym w Konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej.

5) Żyjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupywanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

PRZECIW KOMUNIZMOWI I METODOM REWOLUCYJNYM

Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie, a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia, ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. POLSKA KOMUNISTYCZNA PRZESTAŁABY BYĆ POLSKĄ. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga Państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie metodami rewolucyjnymi, lecz udoskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości. Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzających zawsze państwo w groźną sytuację.

Powiedzieliśmy już, że siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ona nie tylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. Wymaga ona dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, udostępnimy zarobek i ludzką egzystencję nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym, których nie wykorzystane siły idą na marne.

Zachowując zasady własności prywatnej, jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. Szczególną troskliwością i kontrolą musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

PODSTAWĄ SPOŁECZEŃSTWA MASY ROBOTNIKÓW I WŁOŚCIAN

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w

stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nieróbstwo. Uznając tę zasadę, troską państwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie pełnej wartości obywatelskiej.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów.

Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego.

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nietylko ich los, ale i byt Polski jest związany.

Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi, państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli; tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

NAPRAWA USTROJU ROLNEGO

6) Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zabieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) w dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy, unikając obniżenia naszej produkcji rolnej.

b) Komasacja i melioracja.

c) Podniesienie kultury rolnej, by poprzez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadacza.

d) Zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany.

e) Ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej.

f) Organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościaństwa.

g) Podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

ROZWÓJ MIAST

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat. A wymaga tego wzgląd na materialną siłę państwa i wzgląd na jego siłę moralną.

7) Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego, nietylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu(wzmagającego siły finansowe państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest z przygotowaniem miast i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmożenie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nietylko wielką rolę gospodarczą, ale i kulturalną.

NAUKA, LITERATURA I SZTUKA

8) Kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniuszu narodowego.

Nauka polska, czerpiąc z ogólno-ludzkiego skarbca i dodając do niego swe zdobycze, powinna znaleźć swój bezpośredni, przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły. Musi ją łączyć pod tym względem ścisłe współdziałanie z kierownictwem państwa.

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego. Wyrastając z rodzinnego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowają one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Nauka, literatura i sztuka tak pojęte, będąc źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

9) Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W histo-

Robotnik polski nie chce współpracować z komuną

Uchwały kongresu P. P. S.

Na długo przed XXIV kongresem P. P. S. było wiadome, że w łonie partii pojawiły się dość liczne elementy „Fołksfrontowe", że w poszczególnych okręgach wśród „dołów partyjnych" prowadzona jest usilna akcja prokomunistyczna, że do partii wkradli się działacze bolszewiccy, prowadzący robotę dla Moskwy. Wiadome jednak również było, że znaczna większość centralnych i okręgowych władz partyjnych pozostała wierna żywej tradycji partii robotniczej, której hasłem naczelnym w okresie niewoli była walka o Niepodległość. Wiadome było, że dla licznych szeregów partyjnych słowo „Polska" w nazwie partii nie jest frazesem, ale żywą treścią, że „międzynarodowość" ich kończy się tam, gdzie zaczyna wchodzić w grę sprawa niepodległego bytu Państwa.

Wychodzący od kilku miesięcy „Dziennik Popularny", redagowany przez Barlickiego i Dubois, a finansowany przez Muszkatenblita jest organem elementów „Fołksfrontowych" i prokomunistycznych, które zresztą wiele sobie obiecywały po XXIV Kongresie P.P.S. i w swym organie prowadziły usilną propagandę przedkongresową, celem przygotowania odpowiedniego gruntu dla wystąpień Barlickiego, Dubois i Wachowicza.

Nic więc dziwnego, że opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem oczekiwała na uchwały kongresu, że chciała się przekonać, jakie postępy poczyniły w P. P. S. prądy „Fołksfrontowe" oraz jakie owoce wydała sowiecka taktyka „konia trojańskiego".

Wyniki kongresu P. P. S. mocno rozczarowały wszystkie elementy „Fołksfrontowe" i komunizujące, stwierdziły jeszcze raz, że Polska Partia Socjalistyczna jest naprawdę polska. Wyraźnie mówi o tym punkt rezolucji zatytułowany: „Obrona Niepodległości". Czytamy tam: „P. P. S., zdając sobie sprawę z możliwości niespodziewanego wybuchu wojennego i niewątpliwego w takim wypadku zaskoczenia, docenia grozę takiego położenia, w którym Polska mogłaby stać się bardzo szybko łupem najeźdźców, a lud polski znalazłby się ponownie pod jarzmem niewoli. **W imię zabezpieczenia Niepodległości kongres stoi na stanowisku konieczności postawienia siły obronnej kraju na takim poziomie, by Polska mogła każdej chwili odeprzeć grożące jej z zewnątrz niebezpieczeństwo, by kraj miał warunki i środki obrony".** (podkreślenie nasze).

Poza tym P. P. S. odgrodziła się jeszcze raz kategorycznie od współpracy z komunizmem. Wyraźnie stwierdza to część uchwał zatytułowana: „Stosunek do Kominternu".

„Kongres — czytamy tam — stwierdza słuszność powziętej już poprzednio decyzji, odrzucającej możliwość współpracy P. P. S. z partią komunistyczną. Stosunek komunistów do frontów ludowych wogóle, a do socjalistów w szczególności pozostał i nadal stosunkiem nieszczerym, nieraz w istocie wrogim.

W tych warunkach hasło komunistyczne „jednolitego frontu" — wszędzie, tylko nie w Rosji, współpraca z socjalistami wszędzie — a w Rosji prześladowania i więzienia i zbiorowy mord dokonywany na socjalistach i opozycji komunistycznej — musi być traktowane, jak frazes, za którym kryje się zamiar rozsadzenia ruchu robotniczego i socjalistycznego i osłabienia go w nadziei, że wówczas podda się on komendzie komunistycznej. Dla tego P. P. S., stojąc na stanowisku istotnej jedności klasy robotniczej, jej jedności politycznej i zawodowej przeciwstawia **się hasłu „jednolitego frontu"**, utrzymującego w praktyce dalszy rozłam polityczny klasy robotniczej

Za „jednolitym frontem" wypowiedziało się na kongresie tylko trzech mówców, a mianowicie wspomniani już przyjaciele „Fołksfrontu" z „Dziennika Popularnego" — Norbert Barlicki, Stanisław Dubois i Henryk Wachowicz. Ich przemówienia spotkały się z odprawą ze strony kilku mówców.

Najsilniejszą odprawą daną „fołksfrontowcom" z P. P. S. był zakaz redagowania pism nie wydawanych przez partię. Cios ten został wymierzony w pp. Barlickiego i Dubois, których roboty destrukcyjnej P. P. S. ma dość.

Takie rezultaty XXIV kongresu P. P. S. należy przyjąć z zadowoleniem, gdyż świadczą one, że rdzeń mas robotniczych — w co zresztą nigdy nie wątpiliśmy — jest zdrowy i że świadomość niebezpieczeństwa komunistycznego toruje sobie coraz wyraźniej drogę wśród robotników polskich. *H. K.*

DEKLARACJA PŁK. KOCA (dokończenie).

rycznych procesach splotły się nasze losy. W nasze współżycie wbijały się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa, i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

SPRAWA ŻYDOWSKA

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumiałym natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tembardziej jest to rozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

PO OSTATNIM PROCESIE MOSKIEWSKIM

Ostatni proces „równoległego centrum", na którego czele mieli stać, według aktu oskarżenia, Piatakow, Radek, Sokolnikow i Serebiakow obfitował w szereg momentów o wiele bardziej sensacyjnych, aniżeli sierpniowy proces 16-tu oskarżonych z Kamieniewem i Zinowiewem na czele.

Sam akt oskarżenia stanowi typowo gepistowski szablon i pod tym względem ostatni proces nie różnił się niczym od poprzednich pięciu wielkich procesów politycznych.

Wypada wszakże zwrócić uwagę, że częstotliwość tego rodzaju rozpraw sądowych jest ściśle związana z kolejnymi katastrofalnymi niepowodzeniami w życiu politycznym lub gospodarczym Z. S. S. R.

Przez cały okres nep'u (nowej polityki ekonomicznej w latach 1921—1928), gdy życie codzienne w Sowietach, w warunkach kontrolowanego przez państwo „półkapitalizmu" było względnie łatwe — procesów politycznych nie było. Od czasu głośnego procesu grupy socjalistów-rewolucjonistów („eserzy" — niedobitki kombatantów Borysa Sawinkowa), który odbył się w roku 1922 aż do procesu inżynierów niemieckich i rosyjskich, oskarżonych o sabotaż w Donieckim Zagłębiu węglowym (rok 1928) w ciągu 6-ciu lat panował na tym odcinku działalności sowieckiej Temidy całkowity spokój.

Zagęszczenie procesów nastąpiło w okresie „piatiletki", a zwłaszcza pod jej koniec w związku z katastrofalną sytuacją w rolnictwie. Tak więc poza wspomnianym procesem „szachtyńskim" mamy w roku 1930 wielki proces „partii przemysłowej" z prof. Ramzinem na czele. W procesie tym oskarżono grono wybitnych uczonych i specjalistów. W roku 1932 jesteśmy świadkami procesu studentów Sterna i Wasiliewa, oskarżonych o zamach na ówczesnego radcę ambasady niemieckiej w Moskwie — von Twardowsky-ego, dokonany — jak twierdził akt oskarżenia — z pobudek „kontrrewolucyjnych". Wiosną 1933 roku rozstrzelano na mocy wyroku kolegium GPU 35 wyższych urzędników komisariatu ludowego rolnictwa z wicekomisarzem rolnictwa Konarem-Pałszczukiem na czele Dokonane przez nich przestępstwo miało polegać na „umyślnym spowodowaniu sabotażu w rolnictwie". W kilka tygodni później jesteśmy świadkami głośnego procesu inżynierów sowieckich i angielskich o sabotaż w elektrowniach. Od połowy 1933 roku do 1935 przez półtora roku panował naogół spokój, jeśli nie liczyć paruset (według oficjalnych źródeł sowieckich) rozstrzelanych chłopów na zasadzie dekretu „o ochronie własności socjalistycznej", t. j. za ukrywanie części zbiorów przed rabunkową rekwizycją. Ile osób rozstrzelano w tym okresie „nieoficjalnie" — tego stwierdzić nie sposób, jak również nie sposób jeszcze stwierdzić liczby ofiar straszliwego głodu na Ukrainie i Kaukazie Północnym w latach 1932 — 33, zamorzonych z całą świadomością przez władze bolszewickie ze względów państwowo-pedagogicznych.

Do owej niebywałej w dziejach ludzkości zbrodni komuniści przyznawali się z całym cynizmem, a nawet twierdzili, że było to postępowanie... humanitarne.

Oświadczenie owych „humanitarystów" brzmiało mniej więcej tak: „Istotnie mieliśmy duże zapasy żywności w magazynach mobilizacyjnych, ale musieliśmy raz na zawsze złamać chłopski sabotaż. Skazując na śmierć głodową tych parę milionów — oszczędziliśmy głodu na przyszłość całej pozostałej ludności, wynoszącej sto kilkadziesiąt milionów. Drogą zwykłego odejmowania można się przekonać, że ilość milionów, wobec których jesteśmy humanitarni, grubo przewyższa ilość ofiar głodu".

Jest to rozumowanie, godne zapamiętania, aby móc stale zdawać sobie sprawę, z kim się ma do czynienia.

„Front Ludowy" — to nazwa obłudna. Prawdziwa to—Front Sowiecki

Na powyższym tle obecne procesy przywódców lewicy komunistycznej, które wywołały grubo spóźnioną reakcję opinii zachodnio-europejskiej, są właściwie drobnostką i dotyczą ostatecznie ludzi, którzy w razie powodzenia przypisywanych im planów — rządziliby dokładnie tak samo, a może i okrutniej jeszcze od obecnych władców, a swych niedoszłych ofiar.

Po półtora roku względnego spokoju zaczęła się nowa fala teroru gepistowsko-sądowego po zamordowaniu Kirowa. Tak więc w styczniu 1935 roku proces zabójcy Nikołajewa i 14-tu towarzyszy, w tymże miesiącu proces Zinowiewa i Kamieniewa (t. zw. „centrum moskiewskie", podczas gdy Nikołajew należał do t. zw. „centrum leningradzkiego"), nie mówiąc już o rozstrzelaniu 103 zupełnie przygodnie dobranych ludzi, określonych, jako „białogwardyjscy teroryści"; wszystkie te wyroki zapadały na zamkniętych sesjach sądowych. Przy okazji warto zaznaczyć doniesienia emigracyjnego „Socjalisticzeskowo Wiestnika" (organ rosyjskich socjal-demokratów „mienszewików"), że zabójstwo Kirowa było po prostu dziełem leningradzkiego G. P. U. Ewentualności tej nie należy wykluczać pomimo, iż do udziału w morderstwie przyznały się już dziesiątki ludzi, a w ostatnim procesie również Karol Radek.

Ostatnie półrocze przyniosło proces sierpniowy i obecny, przedzielony procesem w Nowosybirsku. Tak wielkie zagęszczenie procesów politycznych stanowi barometr, stwierdzający tragiczny rozwój sowieckich spraw wewnętrznych.

Bo procesy polityczne w Sowietach niczym się od siebie nie różnią. Istnieje gepistowski szemat: sabotaż, akty terorystyczne, szpiegostwo i kontakty z „interwentami" zagranicznymi. Zmianie ulega jedynie „interwent" zależnie od aktualnego układu stosunków międzynarodowych.

Tak więc w procesie szachtyńskim na ławie oskarżonych symbolicznie figurowały Niemcy, w procesie prof. Ramzina — Francja i

Polska, w procesie Sterna i Wasiliewa — Polska, w procesie inżynierów z firmy „Metro-Vickers" Anglia, w procesie 16-tu — Niemcy, w procesie obecnym — Niemcy i Japonia.

Reszta odbywa się zgodnie z szablonem: komplet sędziowski składa się z reguły z wytrawnych czekistów z osławionym przewodniczącym „kolegium wojskowego najwyższego sądu Z. S. S. R." Ulrichem na czele, oskarża komisarz sprawiedliwości Krylenko, lub ostatnio Wyszyński, nawet prokulanci są zawsze ci sami, podobnie jak gepiści, sprawujący straż w gmachu siedziby sowieckich związków zawodowych.

Przebieg procesu znany jest z obszernych depesz, których nie ma powodu powtarzać.

Zasługują na uwagę zeznania Radka o roli marsz. Tuchaczewskiego, o kontaktach pomiędzy Radkiem, a b. sowieckim attaché wojskowym w Londynie Witoldem Putną, a także o sieci prawicowych bojówek terorystycznych, organizowanych przez b. naczelnego redaktora „Izwiestii", Bucharina, rownolegle do analogicznych bojówek „trockistowskich", utworzonych przez sierpniowych i obecnych oskarżonych i obejmujących wedle ich zeznań — cały obszar Ukrainy, Syberii Zachodniej i Kaukazu.

Słowem — istnieją dwie możliwości: albo proces obecny stanowi kolejną krwawą rozprawę grupy rządzącej z ludźmi uznanymi z tych czy innych względów za groźnych przeciwników politycznych, zaś akt oskarżenia stanowi wytwór szablonowej gepistowskiej fantazji — albo akt oskarżenia zgodny jest z rzeczywistością.

W pierwszym wypadku byłoby to zwykłe dla sowieckich obyczajów barbarzyństwo, w drugim zaś — przyznanie się do silnego fermentu, jeśli nie wręcz rozkładu wewnętrznego. Bo jeśli kraj jest pokryty siecią organizacyj terorystycznych, których kierownicy przez tyle lat zajmowali tak odpowiedzialne stanowiska, a niektórzy nawet codziennie stykali się ze Stalinem (z kindżałem w zanadrzu?) — to taki kraj nie może być uznany za potężne mocarstwo, a jest zanarchizowanym do głębi tradycyjnym „kolosem na glinianych nogach".

To też otwarte przyznanie się do jawnego barbarzyństwa byłoby dla kierowników państwa sowieckiego o wiele mniej szkodliwe...

r. j.

Komunistyczny lep na żołnierza polskiego

Czytamy w „Czerwonym Sztandarze" (25 grudnia 1936 r.) uwagi K. C. K. P. P. i „zbożne" życzenia komunistów, dotyczące zdobycia dla swych zbrodniczych celów armii polskiej.

> „Zgłoszona przez Radę Naczelną P. P. S. gotowość współdziałania w uzbrajaniu rządu i reżymu, prowadzącego Polskę do katastrofy, jest sprzeczna z istotnymi interesami jako narodu niepodległego i kulturalnego. Paląca sprawa zabezpieczenia niepodległości Polski stawia przed ludem polskim zadanie podniesienia mocy obronnej Polski dla sprostania grożącym niebezpieczeństwom ze strony faszystowskich Niemiec. Zadanie to wymaga wydobycia na jaw i zogniskowania wszystkich żywotnych sił narodu polskiego. Może to się stać jedynie w warunkach wolności. Obalenie reżymu sanacji i zdobycie wolności stworzy opokę, o którą rozbiją się zakusy wrogów niepodległości. Dlatego zadaniem ludu polskiego jest wydarcie armii z rąk sanacyjnych generałów, pozyskanie naszych braci w mundurach żołnierskich, oraz lepszej części szarż i kadrów oficerskich dla walki o wolność ludu".

Tak to komuniści polscy nie mogą strawić współpracy P. P. S. z Rządem na odcinku umacniania sił zbrojnych Polski, dla obrony przed wrogiem zewnętrznym, co pozwoli na swobodne i zgodne tylko z polską racją stanu rozwiązanie trudności życia wewnętrznego. „Towarzysze" komuniści woleliby, by wszystkie partie polityczne były skłócone z sobą i z Rządem, by w kraju zapanowało powszechne rozprzężenie, któremu by kres położyli oni... agenci międzynarodówki, nakładając wszystkim kajdany. W imię tych celów nawołują wszystkich do walki o „wolność".

Propagują tę osławioną z osiemnastego stulecia „wolność", by żyć można było „w Polsce jak kto chce", by zapanowało wszechwładnie przekonanie, że „Polska nierządem stoi". A wtedy... wtedy głos mieliby oni... komisarze żydowscy „jedyni" dobrodzieje ludu polskiego i Polski. Lecz chcieć to mało. Muszą działać. Aby działać swobodnie trzeba pozyskać armię, trzeba ją zdemoralizować i osłabić jej odporność. Trzeba usunąć element kierowniczy. Stąd szczucie na oficerów i wabienie braci żołnierskiej oraz „lepszej" (czytaj otumanionej) części szarż i kadrów. Taktyka ta przypomina próbę zastosowania podobnej taktyki opracowanej przez Komitern dla opanowania armii francuskiej, o czym rewelacyjne sprawozdanie opublikował gen. de Castelnau. We Francji Frontu Ludowego zakusy komunistów skończyły się fiaskiem. Nawet tam zdemaskowano podstępną robotę komuny, i napiętnowano ją publicznie.

W Polsce wszelkie zakusy komuny zostaną radykalnie zniszczone.

Nasz uświadomiony, patriotyczny żołnierz potrafi tak dać po łapach agentom Moskwy, że odechce im się raz na zawsze penetracji w łonie zdrowej i narodowej armii.

R. W.

Przywódcy ruchu chłopskiego dobrze wiedzą, że komunizm — to powrót pańszczyzny, to niewola chłopa

Nie dość jednak odżegnywać się od komunizmu — trzeba go zwalczać!

Jak nazwać taki Kongres?

Odbył się on pod szyldem legal nym, ale faktem jest, że na tym kongresie przemawiali publicznie liczni komuniści, występując pod pseudonimami zapewne partyjnymi.

Sprawozdanie z tego Kongresu i z przemówień na nim komunistów również ogłoszono publicznie i jawnie. Czy oni także wystąpili legalnie? to kwestia...

A więc nazwa brzmiała: „VI Kongres Rady Krajowej Związków Zawodowych". Nie dodano tylko „żydowskich", aczkolwiek uczestniczyli w nim wyłącznie żydzi.

Sprawozdanie, obejmujące liczne kolumny wydrukował żargonowy dziennik Bundu w kilku numerach, począwszy od dnia 10 stycznia r. b. Sprawozdanie ujawnia tylko nazwiska mówców — nie komunistów. Uczestników zaś partii komunistycznej sprawozdanie osłania pseudonimami, pod którymi zapewne występował także w jawnym i „legalnym" Kongresie w Warszawie. Nawet adresy lokalów, gdzie się odbywały narady, podano we wspomnianym czasopiśmie.

A oto czytamy o występie „tow Lejbla". „Lejbl" to zdrobniałe imię Lajb. Nazwiska Lejbla autor nie wie mimo, że przy innych mówcach podaje imiona i nazwiska. Zaznaczono tylko w nawiasach „Warszawa", jak również przy innych wymieniono nazwę miasta, które mówca — delegat reprezentuje.

Lejbl mówił: „dziś, gdy przeciw sobie stoją dwa wrogie obozy — faszyzm i pozostały cały świat — nie pora bawić się w jakąś konsekwencję rewolucyjną i walkę o zasady. Trzeba zdobyć wszystkie siły ludowe dla walki z faszyzmem, nie wyłączając mieszczańskich sił „demokratycznych".

Tu sprawozdawca Bundowy dodaje ostrożnie: „Kierunek, do którego należy mówca", nie obawia się, że ta taktyka doprowadzi do zburżujowania się. Przeciwnie na samym końcu prowadzić będzie do dyktatury proletariatu". Dalej mamy charakterystyczny opis powstrzymania mówcy przez przewodniczącego bundowca, ale nie dlatego, że dąży do dyktatury proletariatu, lecz z powodu atakowania... trockistów. Opis ten brzmi: Mówca atakuje trockistów — członków związków — ale posługuje się przy tym takimi wyrażeniami, które zmuszają przewodniczącego do udzielenia mu ostrzeżenia, że jeżeli będzie nadal operował takimi wyrażeniami, to przewodniczący odbierze mu głos". Takim samym mówcą był „tow. Nachman" (imię) — zapewne pseudonim — z Wilna. „Wyraża on swe zadowolenie ze stanowiska Bundu wobec Związku Sowieckiego, ale jeżeli tak jest (mówi dalej), to nie należy przyjmować do związków (zawodowych) tych, którzy szczują na Związek Sowiecki (mowa tu oczywiście o trockistach). Dalej mówca chwali się, że w Wilnie udało się lewym (komunistom) porwać do strajku (przeciw antysemityzmowi) 1500 robotników polskich).

Numer 3-ci. Tow. Lewer (oczywiście pseudonim) z Warszawy należy teraz do Bundu (zapewne jako trockista), ale „czuje się dumny z tego, że należał do owej grupy ideowej, która zawsze walczyła w szeregach partii komunistycznej przeciw teorii i praktyce socjal-faszyzmu". Dalej mówca ten zaznacza, że w Polsce komuniści mają dla Bundu „słodkie słówka" ale w sowieckich gazetach nazywają wybitnego działacza z Bundu — bandytą.

Numer 4-ty. „Tow. Bernard" (pseudonim) ze Lwowa ma pretensje o to, że we lwowskich związkach zawodowych bundowcy, stanowiący mniejszość, (a więc większością tam są komuniści) „korzystają z większej demokracji" niż mniejszość (komuniści) w innych miejscowościach. W końcu mówca domaga się „frontu ludowego" i usunięcia trockistów ze związków zawodowych.

Z kolei mamy występ tow. Buksbauma z Warszawy (poalej-syjonisty), który głosi: „opozycji" (komunistom) trzeba dać możność kierowania ruchem razem z innymi. Sprawy demokracji w związkach zawodowych nie wolno łączyć ze sprawą demokracji w Związku Sowieckim". Buksbaum mówi dalej: „jestem przeciwny usunięciu trockistów z tych związków, ale bolszewicy dobrze zrobili, że wypędzili Trockiego ze Związku Sowieckiego".

Bardzo charakterystyczne było powiedzenie delegata Żeleznikowa z Wilna: „najmniej mówi się w dyskusji o obfitym sprawozdaniu z działalności Rady Krajowej". Następnie Żeleznikow stwierdza, że bundowcy w Wilnie w dniu strejku, (przeciw antysemityzmowi) „unieruchomili około 700 polskich robotników".

I znowu towarzyszka Rywka (pseudonim komunistki) z Łodzi broni polityki frontu ludowego ze stanowiska komunistycznego naturalnie.

Towarzysz Baumgarten z Warszawy „protestuje przeciw temu, że pewni (komuniści) delegaci chcą tutaj identyfikować socjalistyczną politykę Związku Sowieckiego z walką przeciw związkowi Sowieckiemu".

Tow. Zelmanowicz z Łodzi twierdzi, że wyżej wspomniany tow. Buksbaum widocznie gotów jest akceptować prześladowania wszystkich w Związku Sowieckim z wyjątkiem prześladowania lewicowych poalej-syjonistów. Jednocześnie mówca dodaje, że oni w Palestynie prowadzą taką walkę z „lewymi" (komunistami), iż nie mają dla nich innego słowa, jak „komunistyczni mordercy". Tenże mówca zarzuca także komunistom nielojalność, gdyż: „jeżeli się mówi o lojalnej jedności, to nie posyła się do innych organizacyj ludzi, żeby demoralizowali ten inny ruch, jak się to dzieje w ostatnich czasach w Łodzi".

(dokończenie na str. 10-ej)

Rewolucja komunistyczna w Polsce, to oddanie kraju Moskwie

Komunizm — to głód i niewola dla robotnika

Kto pomaga i pracuje z Komuną dąży do zguby Polski i zagłady polskości

Rzeczywistość w sowieckim „Raju"

Otrzymaliśmy od zbiega z raju bolszewickiego informacje, ilustrujące nastrój w ojczyźnie proletariackiej. Przytaczamy je dosłownie: „Praca ciężka, 10 do 12 godzin na dobę, wynagrodzenie marne, nie wystarczające nawet na skromne utrzymanie, masy są niewolnikami swoich panów — arystokracji partyjnej, która w straszliwy sposób je uciska. Na każdym kroku spotyka się szpiclostwo, ludzie nie mają do siebie zaufania w obawie przed prowokacją i podejrzeniem sprzyjania opozycji, która posiada swoje wpływy we wszystkich dziedzinach życia politycznego i gospodarczego Z.S.R.R. Po ostatnich procesach i wyrokach przeciwko trockistowcom, szaleje niesłychany teror, nie ustają aresztowania, nikt nie jest pewny jutra. Masy ogarnęła panika, oczekują one z dnia na dzień jakichś doniosłych wypadków. Zatarg i walka o wpływy pomiędzy „czerwonym carem Stalinem" a marszałkiem Woroszyłowem przybiera na sile. Większa część armii stoi zdecydowanie po stronie Woroszyłowa. Wypadki złodziejstw, żebractwa, prostytucji stale się zwiększają, świadczy to o stanie ekonomicznym państwa. Olbrzymie sumy budżetu państwowego idą na zbrojenia i przemysł wojenny. W społeczeństwie wytwarza się przeświadczenie, iż Rosji grozi ze wschodu i zachodu wojna. Olbrzymie sumy pieniędzy idą na propagandę i robotę destrukcyjną Kominternu w krajach europejskich i poza europejskich. Ofenzywa Kominternu skierowana jest na teren narodów mało uświadomionych narodowo i kulturalnie, przede wszystkim Chiny. Hiszpania i Czechosłowacja stale i systematycznie zasilane są wysłannikami Kominternu, którzy zaopatrzeni w potężny środek agitacyjny, t. j. grube pieniądze, organizują na terenie wymienionych państw oazy wypadowe propagandy Kominternu na Europę środkową i zachodnią. Element żydowski odgrywa jeszcze w Rosji poważną rolę, do pracy fizycznej garnie się niechętnie, natomiast rozmaitymi drogami opanował prawie wszystkie instytucje państwowe i komórki partyjne i tu posiada duże wpływy, które umiejętnie wykorzystuje dla interesów światowego żydostwa. Niechęć społeczeństwa rosyjskiego do żydów i partii komunistycznej rośnie, zwłaszcza wśród włościaństwa zamkniętego w ciasnych ramach znienawidzonych kołchozów. Jedynie obawa przed terorem powstrzymuje jeszcze masy od jawnego sarkania na panujące porządki i nędzę. Całe falangi zesłańców politycznych na rozmaitych przymusowych robotach i obozach, to gniazdo przyszłych mścicieli ofiar teroru bolszewickiego. Ludzie ci zmaltretowani i wyrzuceni poza nawias życia, czekają na

Poznanie komunizmu to warunek jego zagłady

PRZEZORNOŚĆ NA CZASIE



— Dlaczego nie malujecie głowy, towarzyszu?
— Poczekam na wyniki „czystki". Może trzeba będzie namalować inną głowę.

„Krokodil"

moment, kiedy będą mogli zemścić się na swoich katach, wierząc, iż moment ten się zbliża. Wypadki przedostania się przez granicę do państw sąsiednich (granica bardzo pilnie strzeżona) są niebezpieczne i przeważnie opłacane życiem, nie odstrasza to jednak od ryzyka ucieczki z raju bolszewickiego, co mi się szczęśliwie udało".

Przytoczony obrazek, odmalowany przez „szczęśliwca z raju bolszewickiego" podajemy bez komentarzy, albowiem mówi on sam za siebie. Nie zazdrościmy robotnikowi i włościaninowi stosunków panujących w ojczyźnie „proletariackiej".

„PLANOWA GOSPODARKA"

Sądząc po przybliżonych cyfrach, uchwalonych przez „planujących" z Komisariatu Rolnictwa krowy, wbrew prawom natury, będą musiały się cielić dwa razy na rok.



Krowa: Powiem wam szczerze towarzyszu, że w tym roku chyba nie wypełnię planu.

„Krokodil"

Milukow o sytuacji w Sowietach

Znany polityk rosyjski, demokrata Milukow, od pewnego czasu „nawrócony" i sprzyjający nowej „narodowej Rosji Sowieckiej", wygłosił w Paryżu odczyt, w którym scharakteryzowawszy rozwój gospodarczy Sowietów na różnych polach i rozbudowanie siły militarnej, przeszedł następnie do oceny położenia człowieka i obywatela w Rosji Sowieckiej. Zdaniem Milukowa położenie to jest fatalne, a polega na tym, że większość obywateli podlega okropnemu jarzmu, wyniki pracy człowieka są zagarniane przez państwo, miliony ludzi ginie w nędzy lub pod obuchem przerastającej ich siły pracy. Państwo sowieckie, twierdził w swym odczycie Milukow, zamieniło się w wielkie, kapitalistyczne przedsiębiorstwo, kierowane nieekonomicznie, po plantatorsku.

Wracając do sytuacji jednostki w Rosji Sowieckiej, Milukow stwierdza dalej, że ujarzmieni w sposób bezwzględny obywatele Rosji stoją poza ochroną prawa, zaś rząd sowiecki utrzymuje się przy władzy dzięki ustawicznemu, przerażającemu terorowi.

Doprawdy — jak na przyjaciela „nowej, narodowej Rosji" — zbyt mocne oskarżenia.

STACHANOWSKIE TEMPO



— Kiedy naprawicie piece? Przecież nadchodzą mrozy, a cegła stoi na podwórzu.
— To nic obywatelko. Mróz cegłom nie zaszkodzi.

„Krokodil"

Jeśli chcesz, by ci zabrano ziemię i dobytek — POPIERAJ KOMUNĘ!

JAK NAZWAĆ TAKI KONGRES?

(dokończenie ze str. 7-ej)

Z kolei mamy pseudonim komunisty „tow Israel" (Srul) z Warszawy. Zarzuca on Bundowi, że ten zajął negatywne stanowisko wobec „piatiletki" sowietów. Przemówienie tegoż zaopatruje sprawozdawca Bundu w taką uwagę, mówca uważa, że w ruchu zawodowym brak demokracji, ale nie pamięta o tym, że gdyby prezydium nie było bardziej demokratyczne niż od niego można byłoby żądać, to powinno byłoby odebrać mówcy głos za jego oszczerstwa, iż „władzę w Rosji wywalczono na barykadach wbrew woli Bundu i t. p.". Bardzo charakterystyczne było wystąpienie bundowca M. Wasera z Warszawy: „zaprzecza on z oburzeniem mówcom (komunistycznym), że stosunek Bundu do Związku Sowieckiego nie jest zadawalniający. Rozumie się że Bund nigdy nie wyrzeknie się towarzyszowskiego krytykowania Związku Sowieckiego, ale to nie znaczy, że podzielamy stanowisko Trockiego wobec Związku Sowieckiego. Nie było tak dawniej, i tak nie jest teraz".

O przedstawicielce lewicowych poalej - syjonistów, Zaganie, pisze sprawozdawca, że ten mówca uważa za potrzebne przelicytować jeszcze komunistów na punkcie frontu ludowego.

I znowu pseudonimowy komunista „tow. Szmul" z Warszawy występuje z propagandą frontu ludowego ze stanowiska komunistycznego. Mówca kończy przemówienie okrzykiem na cześć „wielkiej demokracji", rzekomo urzeczywistnionej w Związku Sowieckim w roku 1936. Mowa tu zapewne o osławionej konstytucji sowieckiej.

Przywódca Bundu W. Alter w przemówieniu samym podkreśla „weilką ilość mówców z opozycji", którzy zabrali głos na tym kongresie.

A było na nim przeszło 200 delegatów, a razem ze słuchaczami 2 000 osób, jak pisze rzeczony organ Nr. 10. Przed nimi w mowie zagajającej uczczono między innymi, pamięć „męczenników walk o proletariackie wyzwolenie", pamięć „poległych w Krakowie i Lwowie", ale ani słowa o poległych... w Moskwie, nawet o Zinowiewie i Kamieniewie.

Tam w Moskwie tępi się Bund, a tych, co krytykowaliby miejscowe stosunki, jak odwrotnie teraz w Warszawie, zaprowadzonoby „pod stienku", nie wyłączając bundowców. A oni w Warszawie całują ten but sowiecki, który ich depce, modlą się doń, wpatrują się weń jak we wzór cnoty, jak w „ojczyznę"..., proletariacką

J. Pol.

Tylko Polski Jednolity Front Narodowy zdoła zapewnić całość państwa i dobrobyt jego obywateli

WPŁYWY KOMUNISTYCZNE
w żydowskich związkach zawodowych

Terenem, na którym wpływy komunistyczne rozszerzają się najprędzej, gdzie komuna zyskuje największą ilość zwolenników, są skupienia ludności żydowskiej. Masy żydowskie nastawione są z natury obojętnie wobec zagadnień państwowych polskich, a ich przywódcy niejednokrotnie wrogo, zwłaszcza obecnie, gdy Naród Polski chce być gospodarzem w swym Państwie, gdy chce wyeliminować obce siły od wpływu na bieg spraw państwowych.

Stąd płynie współdziałanie żydostwa z wszystkimi czynnikami, dążącymi do stworzenia „Folksfrontu", stąd chętna współpraca stronnictw żydowskich z komunizmem, stąd wielka ilość Żydów w szeregach Kompartii.

W ubiegłym miesiącu odbył się w Warszawie zjazd żydowskich klasowych związków zawodowych, w czasie którego można było stwierdzić wzrost wpływów komunistycznych w tych związkach.

Kompartia już w listopadzie ub. roku przystąpiła do przygotowań zjazdowych wydając specjalny okólnik do Komitetów Okręgowych, Dzielnicowych, do wszystkich organizacyj partyjnych, do członków KPP i do działaczy klasowego ruchu zjazdowego.

Okólnik polecał organizacjom partyjnym, aby „przeglądając gospodarkę związkową, przyjrzeć się uważnie kadrom działaczy związków żydowskich i przedsięwziąć kroki konkretne, celem ich zasilenia i wzmocnienia, odsuwając jednocześnie od odpowiedzialnej pracy niepoprawnych sekciarzy oraz elementy zdemoralizowane".

Kampanię zjazdową postanowiono wykorzystać przede wszystkim dla „spopularyzowania aktualnych akcji politycznych i walk o jeden front ludowy i antyfaszystowski". Komuniści postanowili również zdecydowanie wystąpić przeciw tym syjonistom, którzy chcą w jedynie racjonalny sposób poprawić byt mas żydowskich, a mianowicie przez masową emigrację z Polski: „przeciw ohydnej zdradzie mas golusowych, przez przywódców syjonizmu (Żabotyński, Grynbaum)— sprzymierzeńców pogromszczyków sanacyjno - endeckich, o ludowy front mas ludu żydowskiego obejmującego obok proletariatu wszystkie demokratyczne elementy" (a więc najpierw „Folksfront" czysto żydowski — przyp. nasz).

„Kampanię zjazdową — mówi w dalszym ciągu okólnik — wykorzystać należy dla szerokiej ofenzywy ideologicznej na Bund. Walcząc wytrwale o jednolity front, towarzysze nasi winni dawać zdecydowaną odprawę kampanii antysowieckiej i antykomunistycznej (podkreślenie nasze), jaką uprawiają przywódcy Bundu oraz ich trockistowscy sprzymierzeńcy".

Przebieg zjazdu stwierdził, że działacze komunistyczni trzymali się ściśle instrukcji partyjnej, że zabiegali usilnie o rozprzestrzenienie wpływów swych wśród bundowców (i to niejednokrotnie z powodzeniem), że ich znaczenie w ruchu zawodowym żydowskim poważnie wzrosło.

Na marginesie tych stwierdzeń trzeba zaznaczyć, że na zjeździe z polecenia Kompartii — i oczywiście Kominternu — z dumą ujawniono ingerencję rządu sowieckiego w sprawy hiszpańskie, postępując według następujących wskazań okólnika: „niecnej hecy antysowieckiej „Folkscajtungu" (dziennik wydawany przez Bund — przyp. nasz) przeciwstawić należy historyczne czyny proletariatu ZSSR, a zwłaszcza ofiarną pomoc udzieloną przez ZSSR walczącemu z faszyzmem Rządowi Ludowemu towarzysza Caballero oraz broczącemu w tych zmaganiach krwią ludowi Hiszpanii. Zwłaszcza szeroko należy spopularyzować stanowisko rządu sowieckiego w sprawie interwencji, przemilczane przez prasę socjalistyczną. Na każdym zebraniu winny być przyjęte uchwały, witające historyczne wystąpienie Rządu Sowieckiego w tej sprawie"...

Znamienne przyznanie się.

r. t.

Życie chłopów w ZSSR

Bardzo często i wiele mówi się u nas o doniosłym eksperymencie bolszewickim i o wielkich jego rezultatach. Szczególny zachwyt wyraża nasza prasa „folksfrontowa", szprycując opinię publiczną podziwem i uznaniem dla poczynań ekonomiczno - społecznych naszego wschodniego sąsiada. Zachwalanie na rozkaz i za pieniądze Moskwy życia gospodarczego Z. S. S. R. budzi wśród zdrowej części społeczeństwa polskiego zrozumiałe oburzenie tym bardziej, że rzeczywistość sowiecka przeczy obłudnej propagandzie, że jednym wielkim głosem stupięćdziesięcio - milionowego, uciemiężonego ludu woła o sprawiedliwość i zemstę na tyranów.

Żeby nie być gołosłownym, pozwolimy sobie przytoczyć ciekawe informacje, udzielone nam przez zbiegłą z „raju bolszewickiego" kolektywniczkę z pewnego kolektywu z pod Tuły. Wieś, z której pochodzi owa kolektywniczka, posiadała przed rewolucją bolszewicką około 600 hektarów gruntu. Gleba nadawała się doskonale pod uprawę pszenicy i buraków. We wsi było kilka sklepików, dwa szynki, urząd pocztowy i posterunek policji. Obok wsi znajdował się dwór należący do wyższego urzędnika stołecznego Niemałą korzyść ciągnęli mieszkańcy z hodowli roślin leczniczych, bydła i koni.

W czasie rewolucji dwór został zburzony, grunta zaś dworskie rozparcelowane między mieszkańców wsi.

Po okresie nieurodzaju i głodu wieś powróciła do normalnego stanu życia w okresie NEP'u (nowej polityki ekonomicznej r. 1921 — 23).

Początek kolektywizacji.

Kiedy wreszcie rząd bolszewicki przystąpił do skolektywizowania gospodarstw rolnych w całym państwie, proces ten dotknął wieś w sposób szczególnie srogi i gwałtowny, a to ze względu na znaczną zamożność mieszkańców. Część ich uciekła, część wysiedlono w niewiadome strony, a reszta nie mogła sobie dać rady z uprawą zwiększonym po rewolucji obszarem ziemi. Stąd dalsze represje i szykany w stosunku do mieszkańców. Dotychczasowa żądza gruntu stała się przekleństwem chłopów i „dopustem Bożym". Nałożony podatek obliczany w stosunku do planu zasiewów, kalkulowanych proporcjonalnie do powierzchni gruntu, stal się niewspółmiernie dotkliwym ciężarem, zwłaszcza, że faktyczny stan zasiewów nie odpowiadał zamierzonemu. Chcąc wyzbyć się nadmiaru gruntu wobec braku rąk do pracy, wszczęli mieszkańcy wsi starania u władz o odebranie im zbędnej ziemi.

Władze sprzeciwiły się temu stanowczo, upatrując w tym przejaw biernego oporu i niechęci przyczynienia się do wzmacniania ustroju socjalistycznego. Ostatecznie wyzbyto się gruntu, zagrabionego w czasie rewolucji, ale i racjonalna uprawa dawniej posiadanego ze względu na ogólne zubożenie stała się niewykonalną.

Jeśli chcesz, by ci zabrano ziemię i dobytek — popieraj komunę!

Niezależnie od ziemi kolektywnej, którą uprawiano społem, kolektywnikom wydzielono ogrody o powierzchni ¼ ha do indywidualnego i własnego użytku. Ogrody te stanowiły i stanowią podstawę bytu kolektywników, dostarczając zasadniczych środków wyżywienia.

O życiu kolektywnika omawianej wsi wtedy tylko nabierzemy właściwego wyobrażenia, jeżeli uprzytomnimy sobie, iż prócz przymusowego obrabiania ziemi, płacenia podatku w naturze pod postacią zboża, warzyw, mięsa, mleka, wełny, prócz pieniężnego podatku rolnego, podatku dochodowego, opłat na potrzeby kulturalne, na szkoły, na utrzymanie zarządu, administracji, służby kolektywu i brygadiera, prócz wykonywania obowiązku szarwarkowego na przyległych drogach, spłacania długu zaciągniętego w Państwowym Banku Rolnym obarczony jest również obowiązkiem dostarczania siły roboczej i pociągowej przy wyrębie drzewa w odległym o 50 kilometrów lesie. Trzeba dodać iż każda osoba musi wyrąbać, popiłować i wywieść z lasu 2,4 sążni sześć. drzewa. Za robotę tę otrzymuje (licząc po 80 kop. za sążeń sześć. drzewa) 1.92 rb., a ponieważ praca jego trwa 4—5 dni wobec czego za dzień pracy otrzymuje płacę w wysokości od 40 do 50 kop., za które można kupić pół kilograma chleba. Wyżywić się w tych warunkach nie sposób, trzeba zatem jedzenie przywieźć z sobą. Do tych ciężarów dochodzi podatek mięsny, pobierany od każdego gospodarstwa w wysokości 23 kg. żywej wagi, od krowy zaś 180 litrów mleka rocznie, co bardzo często równa się 1/3 części całego udoju. Podatki ściągane są z całą bezwględnością przez surowych egzekutorów.

Nędza i głód

Borykając się z trudnościami tudzież z uciążliwymi długami bankowymi, zaciągniętymi na nabycie koni, których niedostateczna ilość nie pozwala na wykonanie zamierzonych robót, kolektyw zwrócił się do M. T. S. (Maszynowo-traktorna stacja) o pomoc przy uprawie ziemi. Krok ten pogorszył i tak beznadziejną sytuację kolektywu, gdyż i dług bankowy i należność względem M. T. S. ściągane były z miejsca w sposób bezwględny. Doszło do tego, iż rodzina złożona z 2-ch lub 3-ch osób mogła zarobić w ciągu 1936 roku przeciętnie od 90 do 150 kg. zboża plus trochę słomy na utrzymanie krowy.

I żyj tu dopiero jak chcesz! Nędza i głód poczęły zaglądać w oczy kolektywnikom, a z nikąd pomocy ni ulgi. W najcięższym okresie t. zn. po żniwach ludność wsi próbowała w ten sposób sobie poradzić, że wyzbywała się owiec i trzody chlewnej. Środek ten nie wystarczał na długo, a większa część kolektywników i tych zwierząt nie posiadała. Wtedy dopiero władze państwowe przyznały najbardziej potrzebującym zwrotne zapomogi, które o tyle tylko pomogły, że nikt nie umarł z głodu.

(Dokończenie na str. 12-ej)

ŻYCIE CHŁOPÓW w ZSSR.
(Dokończenie ze str. 11-ej).

W tych warunkach trzoda uległa całkowitemu wyniszczeniu, a gospodarstwa posiadają tylko po jednej sztuce bydła rogatego i to dzięki temu, że wyzbywać się bydła nie wolno pod żadnym pozorem.

Chociaż nieurodzaj był całkowity, chociaż i głód dokuczył kolektywnikom, to gryki i prosa nie kosili, a kartofle poczęły rosnąć po raz drugi, dając nędzny urodzaj drobnych nie nadających się do obierania bulw — a to dla braku rąk do pracy. Mimo to pola zostały zasiane i orka zimowa ukończona. Oczywiście przy wydatnej pomocy państwa, które wypożyczyło z elewatora zboże na zasiew, tudzież przy pomocy M. T. S. wykonującej pracę na kredyt do następnych zbiorów.

Ucieczka ze wsi

Nic dziwnego, że w powyższych warunkach wieś sowiecka stanowi obraz nędzy i ogólnego zastoju. Powszechnie panujący nastrój przygnębienia i apatii wśród mieszkańców spowodowany jest ciężką przymusową pracą, brakiem odpowiedniego odzienia, słabym odżywianiem, a co najważniejsza — bezgraniczną zależnością zarówno całego kolektywu jak i jego poszczególnych członków od licznego, pasożytującego „naczalstwa". W rezultacie ulega rozluźnieniu spójnia rodzinna i coraz częściej powstaje chęć ucieczki z „przeklętej" wsi. Zwłaszcza młodzież nagminnie ucieka do miasta w przekonaniu, że lepiej i łatwiej jest żyć w klasie robotniczej. Przekonanie to częściowo odpowiada prawdzie. Ciężkie i twarde życie wyzyskiwanego robotnika sowieckiego jest stosunkowo lepsze od nędznej wegetacji chłopów, którzy trudem swym, krwią i potem zapracować muszą na olbrzymi aparat państwowy, armię, G. P. U. i na kolosalną propagandę wewnątrz i nazewnątrz kraju. Wieś wyludnia się. Kto żyw i zdrów z młodzieży wymyka się do miasta, zaciąga do fabryki i zakładów przemysłowych.

Gdyby ktoś od nas mógł wyjechać do Rosji i swobodnie przyglądać się wszystkiemu, uderzyłby go obraz nędzy i zniszczenia wsi. Jak okiem sięgnąć nie ujrzałby parkanu, ani zabudowań gospodarczych, lecz obrzydliwe stare rudery, gdzie żyją ludzie i zwierzęta. W nocy byłby świadkiem swoistego obrazu uganiania się kołchozników za złodziejaszkami i bezdomnymi dziećmi, które całymi bandami urządzają wyprawy na sady i gdy gospodarz odpędza jedno, dziesięcioro na uboczu rabuje, co się da i ucieka ze zdobyczą.

Oto właściwe oblicze wsi sowieckiej, gdzie ucisk i bieda w stosunku do czasów przedrewolucyjnych zwiększyły się dziesięciokrot nie, gdzie jedyną pociechą dla znękanej ludności jest zapewnienie władzy, że poza granicami Z. S. S. R chłop i robotnik nawet tego nie posiada.

Teraz rozumiemy doskonale, dlaczego to rząd bolszewicki, odgrodził swych obywateli od zagranicy całkowicie, dlaczego tak strzeże, by obywatel sowiecki nie dowiedział się prawdy o życiu chłopa i robotnika na zachodzie Świadomość, że gdzieś jest lepiej, zmiotłaby z powierzchni ziemi znienawidzony ustrój bolszewicki.

W. R.

Komuniści „obrońcami" wolności i niepodległości Polski

Już nieraz omawialiśmy na łamach „Boju z bolszewizmem" obłudę komunistów, głoszących potrzebę obrony Polski i jej granic. Na każdym wiecu, zebraniu, konferencji, w książkach, prasie i literaturze komunistycznej stale mowa o grożącym Polsce niebezpieczeństwie ze strony... hitlerowskich Niemiec.

To, że niebezpieczeństwa dla Polski komuniści nie widzą ze strony Z.S.S.R.; jest rzeczą całkiem zrozumiałą. Działając na rzecz Z. S. S. R., starają się uśpić czujność polskiego społeczeństwa i wmawiają weń, że Rosja Sowiecka to prawdziwy przyjaciel — to wymarzony sąsiad, z którym można żyć w największej zgodzie i przyjaźni.

Owe rzekomo szczere intencje komunistycznych agentów demaskuje odbyta ostatnio w jednym z większych miast Polski (w 1-szej połowie lutego) konferencja przedstawicieli K. P. P. z Bundem, na której rozpatrywano i omawiano stanowisko, jakie powinien zająć skomunizowany proletariat polski w razie wojny z Niemcami i Z.S.S.R.

Na konferencji tej wyraźnie i zdecydowanie opowiedzieli się przedstawiciele K. P. P. za destrukcyjną robotą państwową w wypadku toczącej się wojny między Polską a państwem ościennym. Omawiając ewentualność konfliktu zbrojnego między Niemcami np. a Litwą, zgodzono się, że pchnięcie proletariatu litewskiego przeciwko własnemu rządowi i własnej armii byłoby równoznaczne z pomocą udzieloną hitlerowskim Niemcom, któreby później nie faszystów litewskich lecz właśnie masy pracujące uciemiężyły.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z proletariatem polskim, który stanowiąc awangardę rewolucji, w odpowiednim momencie może się do niej walnie przyczynić. W myśl tego założenia proponują komuniści polskim masom robotniczym nie występować przeciwko własnej armii w razie toczącej się wojny między Niemcami a Polską, lecz przez bierny opór i masowe poddawanie się wrogowi osłabić jej siły. Wystąpić czynnie przeciw własnej armii wolno tylko wtedy, gdy proletariat niemiecki uczyni u siebie to samo. Nie ostanie się wtedy ani Hitler ani rząd „faszystowski" polski. I to jest największym marzeniem komunistów i Moskwy.

Gdyby zaś wybuchła wojna miedzy Polską a Z.S.S.R., wtedy proletariat polski pod przewodem K.P.P. winien bezwłocznie wzniecić rewolucję i z orężem w ręku wspierać armię czerwoną.

Stanowisko komunistów polskich jasne i zdecydowane. Bez żadnych skrupułów zadać zdradziecki cios z tyłu. Bez żadnych sentymentów zgnębić polską armię i ułatwić zwycięstwo czerwonym barbarzyńcom.

Tak to w świetle rzeczywistości wygląda głoszone przez KPP hasło jedności i niepodległości Polski.

Kim.

MEMORIAŁ LIGI NARODOW
UJARZMIONYCH PRZEZ MOSKWĘ

Prasa zagraniczna przytacza treść memoriału Ligi Narodów Ujarzmionych przez Moskwę, złożonego w Sekretariacie Ligi Narodów podczas ostatniej sesji:

*

„Na porządku dziennym bieżącej Rady Ligi Narodów znajduje się również i zagrażające pokojowi Europy położenie w Hiszpanii.

Szeroko udokumentowany materiał fotograficzny niezbicie dowodzi, że ZSSR jest stroną wojującą na terenie Hiszpanii, dokąd wysłała ona swoich oficerów i żołnierzy, czołgi, karabiny maszynowe, samoloty i amunicję.

Liga Narodów Ujarzmionych przez Moskwę (Azerbeidżan, Don, Gruzja, Idel-Ural, Ingria, Karelia, Kami, Krym, Kubań, Północny Kaukaz, Turkiestan i Ukraina) uważa za swój obowiązek zwrócić się z prośbą do Rady Ligi Narodów, żeby zechciała wojny w Hiszpanii nie traktować tylko formalnie, lecz żeby przeanalizowała te fakty historyczne, które poprzedziły zbrojne wystąpienie komunistycznej Moskwy w Hiszpanii, zgodnie z jej ideą rewolucji światowej.

Analiza historyczna wypadków w Hiszpanii, gdzie w ciągu długich lat nieprzerwanie pracowali agenci Kominternu, wyjaśnia dobitnie, że wojna w Hiszpanii ma swoje źródło w niezałatwionym problemie Europy Wschodniej. Istotą tego problematu jest zgwałcenie, podbicie i zbrojna okupacja przez Moskwę komunistyczną naszych narodów i ich terytoriów.

Na to prawdziwe, istotne źródło wypadków hiszpańskich mamy zaszczyt zwrócić uwagę Radzie Ligi Narodów i przypomnieć jej okrutny los naszych narodów pod jarzmem komunistycznej Moskwy.

Mianowicie: natychmiast po powstaniu Ligi Narodów nasze narody były pierwsze, które po skorzystaniu z prawa samostanowienia i po ogłoszeniu niepodległości swoich państw, przywitały jak najgoręcej proklamację paktu Ligi Narodów o panowaniu prawa w stosunkach między narodami zamiast przemocy. Nasze narody były też pierwsze, które uwierzyły w hasło powszechnego rozbrojenia i pierwsze, które starały się te ideały zrealizować.

W pakt Ligi Narodów, w hasła rozbrojenia, sprawiedliwości i pokoju nie uwierzyła ówczesna komunistyczna Moskwa, wyśmiewając Ligę Narodów, jako ostatnią twierdzę reakcji i burżuazji, która wkrótce skapituluje przed zwycięską rewolucją światową pod przewodem Kominternu.

Pierwszymi ofiarami tej walki Moskwy przeciwko Lidze Narodów stały się nasze narody. Pomimo wyraźnego uznania przez komunistyczną Moskwę Państwa Ukraińskiego, Gruzińskiego, Azerbeidżańskiego, Północnego Kaukazu i t. d., państwa te zostały napadnięte przez Moskwę bez wypowiedzenia wojny. Dokumenty tych wydarzeń na Wschodzie, którymi Moskwa komunistyczna wypowiedziała zbrojną wojnę Lidze Narodów, są w posiadaniu Sekretariatu.

Pomimo apelu o pomoc do Ligi Narodów przed gwałtem komunistycznym, pomimo apelów do opinii publicznej i jej sumienia — nasze narody żadnej pomocy nie otrzymały.

Ta bierność umożliwiła komunistycznej Moskwie zbrojną okupację naszych narodów i ich terytoriów i dała jej podstawę ekonomiczną dla realizacji swych dążeń do rewolucji światowej. A mianowicie: z Ukrainy rabuje Moskwa zboże, cukier i węgiel, z Kaukazu naftę, mangan, z Karelii drzewo, z Turkiestanu bawełnę, a na bogactwach Idel-Uralu buduje cały swój przemysł wojskowy.

Prosimy o wpłacenie zaległości i zamawianie nowych prenumerat za pomocą załączonego do bieżącego numeru przekazu rozrachunkowego. Prosimy również o czytelne wypełnianie, a dla uniknięcia nieporozumień — o wyraźne zaznaczanie, na co wpłacane kwoty są przeznaczone.

wypełnić, odciąć i wpłacić na poczcie

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. ______ gr. ______	Na zł. ______ gr. ______	Na zł. ______ gr. ______
Imię, nazwisko i adres wpłacającego: ______	złote słowami: ______ gr. ______	
	Odbiorca: Miesięcznik „BÓJ z BOLSZEWIZMEM" ul. Kilińskiego 1. Poczta: Warszawa 1.	Odbiorca: Miesięcznik „BÓJ z BOLSZEWIZMEM" ul. Kilińskiego 1. Warszawa 1.
Nr. rozrachunku: 87	Nr. rozrachunku: 87	Nr. rozrachunku: 87
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty; Nr. wpłaty ______; (podpis przyjmującego); Stempel okręgu	Nr. wpłaty ______; (podpis przyjmującego)

W taki sposób rabując i wykorzystując cudze bogactwa naturalne, Moskwa komunistyczna już 17 lat niepokoi cały świat swą propagandą komunistyczną i nie daje mu przyjść do równowagi i pokoju.

Wypadki hiszpańskie są tylko ostatnim ogniwem z nieprzerwanej działalności Moskwy, dążącej do światowej rewolucji komunistycznej.

Biorąc to wszystko pod uwagę, oświadczamy uroczyście, że korzenie wypadków hiszpańskich tkwią w niewoli naszych narodów i że, jeżeli Liga Narodów zagadnienia Wschodu Europy nie rozwiąże, to następnymi ofiarami Moskwy będą Państwa Przybałtyckie, o których wspominał A. Zdanow, sekretarz CK WKP(b) na VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Sowietów dnia 29.XI. 1936.

Liga „Prometeusz" oświadcza uroczyście, że jest tylko jedna droga do uspokojenia świata i Europy, a mianowicie natychmiastowe postawienie na porządek dzienny Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów sprawy ujarzmionych przez Moskwę narodów i jej rozwiązanie zgodnie ze sprawiedliwością i duchem paktu. Liga Narodów jest w posiadaniu bardzo cennego oświadczenia przedstawiciela ZSSR Litwinowa - Wałłacha podczas XIV Sesji Ligi Narodów, kiedy on przy dyskusji nad plebiscytem w Saarze oświadczył: „z wielką satysfakcją możemy dziś skonstatować sukces zastosowania prawa narodów do samookreślenia, które jest jedną z podstawowych zasad polityki międzynarodowej mego rządu". Liga Narodów ma więc pełne prawo, a dla interesów pokoju nawet obowiązek, zażądać od rządu ZSSR, który obecnie jest członkiem Ligi Narodów, zastosowania tej podstawowej zasady do naszych narodów, a przez ewakuację swoich sił zbrojnych z naszych terytoriów, umożliwienia międzynarodowym siłom wojskowym pod egidą Ligi Narodów organizacji plebiscytu na wzór Saary".

Wydawnictwa antykomunistyczne

WOBEC NOWEJ TAKTYKI KOMUNIZMU

J. Skaliński

„Przegląd Powszechny" Nr. 2. luty 1937 r.

Dobrych prac o komunizmie, jego celach, taktyce i przejawach mamy bardzo niewiele. Przeważnie spotyka się elukubracje mało wartościowe o treści błahej, banalnej, częstokroć nawet kompromitujące walkę z komunizmem. Praca krótka, dostępna dla wszystkich a jednocześnie gruntowna i rzetelna — to okaz rzadko spotykany. Do tej kategorii należy zaliczyć rozprawę J. Skalińskiego, zamieszczoną w „Przeglądzie Powszechnym" Nr. 2 — luty 1937 r. p. t. „Wobec nowej taktyki komunizmu".

Przystępując do analizy nowej, nakazanej przez VII Kongres Kominternu, taktyki komunistów, autor obala powszechnie panujące, lecz z gruntu fałszywe mniemanie, że lata od VI do VII Kongresu (1928—35) stanowią w świecie całym jedno pasmo sukcesów komuny.

„Gdyby w istocie komunizm rozwijał się w tych siedmiu latach w kierunku dla siebie pomyślnym, o czym samochwalcy bolszewiccy wciąż głosili światu, to niezrozumiałą byłaby ta radykalna zmiana taktyki dokonana właśnie na VII Kongresie Kominternu.

Komintern zmienił swą taktykę, zmuszony do tego przez pasmo klęsk i porażek swoich przedsięwzięć, w poczuciu własnej niemocy i izolacji.

Poprzednia (przed VII Kongresem) taktyka Kominternu zbankrutowała" — stwierdza autor.

Z kolei podaje autor zasadnicze właściwości nowej taktyki komunistów:

1. Podstawą, według autora, zasad starej taktyki Kominternu była wyłączna samodzielność ruchu komunistycznego. Uznawali wprawdzie i werbowali sojuszników, nie ukrywając bynajmniej przed nimi swego dominującego stanowiska i domagali się posłuszeństwa względem swych nakazów. Obecnie komuniści zmienili taktykę. Uważają za swych sojuszników nie tylko socjalistów, ale i wszelkie partie liberalno - demokratyczne, radykalne i wolnomyślicielsko - masońskie. Łączność tę umożliwia jeden światopogląd materialistyczny i strach przed wszelkim nacjonalizmem. Taktykę „Konia Trojańskiego" wprowadzają z całą świadomością.

Wróg Nr. 1 — to bibuła sowiecka

Tytuł czasopisma: „BÓJ z KOMUNIZMEM"
Okres prenumeraty:
Adres odbiorcy czasopisma:
1

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczana na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty listowej.
sprawdził
wpisał
Nr. listy rozrachunkowej
2

(podpis sprawdzającego)
Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunk.

2. Zamiast wyłącznego propagowania dyktatury proletariatu ze szkodą dla demokracji, komuniści głoszą teraz demokrację proletariacką. Posunięcie to podyktowane jest wymogami chwili obecnej, jest więc koniunkturalne.

3. Komunizm nastawiony obecnie przeciwko hitlerowskim Niemcom i Japonii w zasadzie uważa za największego swego wroga Kościół katolicki, jako najbardziej niebezpieczny bastion religii.

4. Komuniści w obawie powstania bloku państw przeciwko bolszewizmowi, porzucili dotychczasowe metody izolacji, a przystąpili do współpracy z „demokratycznymi" państwami Europy zachodniej i środkowej.

Omówiwszy z kolei cały szereg przeszkód naturalnych do stworzenia w Polsce „Jednolitego Frontu", jak: zależność K. P. P. od Moskwy, niechęć Polaków do Rosji, rozbieżność strategiczna między K. P. P. a potencjalnymi sojusznikami (P. P. S., Str. Ludowe, Żydzi i t. d.), nielegalność K. P. P. i wiele innych, stwierdza:

„Streszczając się, można określić plan nowej taktyki komunistów w Polsce w sposób następujący: dążą oni do osiągnięcia faktycznej współpracy z „obozem demokratycznym" i do przekształcenia go w wyraźny front, „antyfaszystowski". W walce przeciw faszyzmowi wszelkich odcieni (sanacyjnemu, endeckiemu, klerykalnemu) o demokrację, parlamentaryzm, pacyfizm, tolerancję, niezależność od Watykanu i t. p. usiłują wywołać wielki ruch mas i walki wewnętrzne ,które w dalszej konsekwencji muszą doprowadzić (wobec spodziewanego oporu polsko-katolickiego społeczeństwa) do wybuchu rewolucyjnego. Wówczas nastąpi chwila otwartego wkroczenia K. P. P. na arenę polityczną Polski. I wypadki potoczą się na sposób hiszpański czy zgoła rosyjski. Oto linia strategiczna K. P. P. Tej linii podporządkowana jest cała działalność komunistów u nas. Ta taktyka nie wyklucza wszakże i „samodzielnego" mącenia wody w wywoływaniu rozruchów, strajków i t. p. Ale w przeciwieństwie do poprzedniej taktyki, gdy ta samodzielność była główną linią prowadzącą do rewolucji, w dzisiejszej odgrywa tylko rolę pomocniczą, rolę presji na legalne stronnictwa i ruchy, by poszły w kierunku pożądanym dla K. P. P.

W końcu przechodzi autor do syntetycznego przedstawienia obecnej sytuacji. Istnieją w świecie dwa wrogie fronty. Z jednej strony grupują się takie państwa jak Niemcy, Włochy, Austria, Węgry, Portugalia, niektóre państwa Ameryki Południowej i narodowa część Hiszpanii, po drugiej stronie Związek Sowiecki, a obok niego Francja Frontu Ludowego, Czechosłowacja Benesza i Hiszpania Caballera. Jeżeli chodzi o sprzeczności ideologiczne i interesów państwowych, to chociaż nie brak ich po jednej, jak i po drugiej stronie — to jednak po tej ostatniej są znacznie większe. W konkluzji stwierdza autor, że wypadki posunęły się tak daleko, iż musi nastąpić katastrofa.

„Przyszła wojna, której nadejście przewidują bodajże wszyscy, przyjmie najprawdopodobniej postać walki tych dwóch bloków państw czy (co byłoby bardziej pomyślne) dwóch przeciwstawnych idei: bolszewizmu i antybolszewizmu, światopoglądu materialistycznego barbarzyństwa i idealistycznej kultury zachodniej, bezbożnictwa i chrześcijaństwa"...

Analizując wreszcie położenie Polski, wyraża autor przekonanie, że chociaż na Polskę w pierwszym rzędzie skierowany jest atak komunistów, chociaż w życiu społecznym Polski to tu, to ówdzie ta robota wydaje plon, niemniej źle jeszcze

Wróg Nr. 2—to Komsomoł

nie jest i można żywić nadzieję skutecznego zwalczenia komunizmu.

„Chodzi o to, by ugruntowała się świadomość aktualnego niebezpieczeństwa komunistycznego, by poznano się dobrze na planach działania i by w walce z tym niebezpieczeństwem osiągnięto zgodne współdziałanie wszystkich tych, którym naprawdę i poważnie zależy na gruntownej a skutecznej walce z zarazą komunistycznego rozkładu". **y.**

MOSKWA CZY RZYM?

J. Warszawski i E. Kosibowicz

Warszawa 1937 r. Wydawnictwo ks. ks. Jezuitów.

W krótkich i jasnych słowach przystępuje autor pierwszej części książki (J. Warszawski) do analizy komunizmu i bolszewizmu rosyjskiego. Z miejsca zastrzega się, że w rozprawie ograniczy się jedynie do oceny ideologii. Faktów omawiać nie będzie, „bo fakty, jak wiadomo, można częstokroć podwójnie oświetlać i przedstawić celowo i tendencyjnie wybierać i zestawiać".

„Wychodzimy z zasady, że w bronieniu ideologii sama ideologia jest najlepszą dla siebie obroną".

„Po hasłach poznamy treść, a po treści — wartość obu ideologii".

Punktem wyjścia jego rozważań jest założenie, że zarówno chrystianizm jak i komunizm zasadza się na idei „braterstwa"

„Pierwszym i naczelnym hasłem ideologii bolszewickiej to: braterstwo... Prastara tęsknota ludzkości za wolnością i równością, tęsknota—krzyk, która płakała w niewolniku Rzymu i Babilonu, która się łamała w każdym żywym towarze, i która w zbyt wielu centrach przemysłowych stała się w wieku naszym dolą robotnika tu przebija i wybucha w całej namiętności swojej"...

Różne są tylko drogi, różne metody realizowania powszechnego braterstwa.

„Moskwa, obrazowo mówiąc, idzie niejako podmuchem północy, prądem, który podcina wszelkie życie i wszystko, czego się tknie, zmienia w lód"...

Drogę tę wskazał Moskwie konsekwentny aż do absurdu w rezultatach — Lenin.

„Lenin pomyłkę popełnił straszliwą w wyborze i doborze środków, pomyłkę tak fatalną, a tak konsekwentną w następstwach swoich, że tylko dziwić się można temu bądź co bądź bystremu umysłowi".

Praca ta posiada niemałe walory propagandowo - ideologiczne. Zasługuje w zupełności na zalecenie wśród najszerszych mas, a nawet wśród inteligencji ze względu na ciekawy materiał argumentacyjny.

Część druga książki, napisana przez O. Kosibowicza, omawia potrzebę i metodę wspólnego frontu przeciw - komunistycznego. Autor dochodzi do przekonania, że żaden ustrój totalny (ani hitleryzm, ani faszyzm) tak skutecznie nie potrafią się przeciwstawić bolszewizmowi i komunizmowi, jak kościół katolicki. Chcąc bowiem walczyć z ideologią materialistyczną, przeciwstawić jej należy uniwersalną ideologię idealistyczną, której wyrazicielem jest katolicyzm.

yz.

Prosimy tych Czytelników, którzy otrzymują egzemplarze „Boju z bolszewizmem" nie bezpośrednio od nas, by w korespondencji przy dokonywaniu wpłat zaznaczali wyraźnie, od kogo otrzymują nasze pismo.

Czas odnowić prenumeratę na II-gi Kwartał 1937 roku!

Do organizacyj społecznych.

Organizacje społeczne (ideowe, towarzyskie, zawodowe i t. p.), które uznają za swój obowiązek przystąpić do walki z komunizmem, proszone są o wypełnienie poniższej deklaracji, wycięcie, naklejenie na pocztówce i nadesłanie pod adresem: Warszawa, ul. Kilińskiego 1 „BÓJ Z BOLSZEWIZMEM".

Niżej podpisany, prosi w imieniu organizacji o nadesłanie bliższych informacyj w sprawie akcji „BOJU z BOLSZEWIZMEM".

Nazwa organizacji: ....

Adres: ....

Liczba członków (płacących składki) ....

Wysokość składki miesięcznej ....

Czy posiada własny lokal (ile izb): ....

Nazwiska członków Zarządu: ....

....

....

....

(podpis)

Data ....

O losie około półtora miliona Polaków w Rosji sowieckiej jest niesłychanie ciężko mówić. Nie stosuje się tam bowiem żadnych praw ludzkich, a stosunki tamtejsze tak dalece odbiegają od powszechnie przyjętych i uznawanych norm kulturalnych i cywilizacyjnych, że temat ten w ogóle uchyla się od rzeczowej dyskusji

(z przemówienia pos. Walewskiego w Sejmie).

Wszyscy pod rozkazy Naczelnego Wodza dla podciągnięcia Polski wyżej

Wydawnictwa

Instytutu Naukowego Badania Komunizmu, Warszawa, Skrzynka Pocztowa 860, ul. Kilińskiego 1 m. 1.

Bleszyński T. — Gospodarka sowiecka na przełomie dwóch pięciolatek. Warszawa. 1933. Cena 1.20.

Listy z Rosji Sowieckiej Warszawa 1934. Cena 10 gr.

Przybyłowski Stanisław. — Pańszczyzna sowiecka. Warszawa 1935. Cena 20 gr.

Reguła Jan Alfred. — Historja Komunistycznej Partji Polski w świetle faktów i dokumentów. Warszawa 1934. Cena 2.50 zł.

Starodworski Antoni. — Tragedja Cerkwi Prawosławnej w ZSRR. Warszawa 1934. Cena 2.50.

Starodworski A. — Katolicyzm a Komunizm. Warszawa 1936. Cena 50 gr.

Starodworski Antoni. — Sowiety nad Cisą. Warszawa 1936. Cena 50 gr.

Starodworski Antoni. — Istota i cecha komunistycznej polityki ekonomicznej. Warszawa 1927. Cena 50 gr.

Na składzie posiadamy również broszurę Jakuba Strelczuka p. t „W szponach obcej agentury" 1937 r. Cena 1 zł.

Redaktor i wydawca: Za Grono Inicjatorów „Boju z Bolszewizmem": Mgr. Włodzimierz Rydzewski

Redaktor przyjmuje we wtorki od 16-ej do 18-ej i czwartki od 13-ej do 15-ej.

Druk. „Polska Zjednoczona", Warszawa, Nowolipie 2, tel. 11.40.23